

# Witkacy w Powszechnym: Z ironią o zwyczajnym szaleństwie

metro  
patronat

\* - Poczucie humoru Witkacego, bardzo inteligentkie, błyskotliwe, nie zawsze było doceniane. Zdecydowanie wyprzedzał swój czas. Bawiło go to, co inni często uznawali za bzdurę - ocenia reżyser Igor Gorzkowski. Już dziś w Teatrze Powszechnym premiera jego spektaklu „Wariat i zakonnica” według Witkacego.

„Wariat i zakonnica” to jeden z najchętniej wystawianych dramatów Stanisława Ignacego Witkiewicza.

W równie klaustrofobicznej, co groteskowej przestrzeni szpitala dla obłąkanych - gdzie lekarze okazują się bardziej szaleni od pacjentów, których leczy się, by byli tacy jak wszyscy, spotyka się dwoje tytułowych bohaterów. On - udręczony artysta, niezrozumiany przez społeczeństwo tłamszące najmniejsze nawet oznaki wyjątkowości (Jacek Beler jako Mieczysław Walpurg). Ona - siostra Anna (Anna Moskal) - zakonnica, która całkowicie oddała się pomocy cho-

rym, próbując zagłuszyć silne pragnienia.

Inaczej niż u Witkacego, Walpurg jest tu kompozytorem, a nie poetą. Na scenie pojawiają się również postacie wychodzące z jego głowy - bohaterowie opery, którą komponuje. Najważniejszym elementem scenografii jest stół z pasami do krępowania pacjentów. - Oczywiście, to przestrzeń metaforyczna. Nie ukazujemy realiów szpitala psychiatrycznego, opowiadamy raczej o sytuacji, w której człowiek jest

skrępowany przez otaczający go świat, ale też przez samego siebie - mówi Gorzkowski, który wśród witkacowskich tematów dostrzegł spore pokłady ironii.

Oprócz Belera i Moskal w obsadzie „Wariata i zakonnicy” znaleźli się m.in. Kazimierz Kaczor, Elżbieta Kępińska oraz powracający na scenę Teatru Powszechnego po dłuższej przerwie Franciszek Pieczka, który w styczniu obchodził 85. urodziny.

guszp



AGATA GRZYBOWSKA